

MAŁŻEŃSTWO ZYGMUNTA AUGUSTA Z BARBARĄ RADZIWIŁŁÓWNĄ A IDEA UNII POLSKO-LITEWSKIEJ

Unia polsko-litewska przyjęta na Sejmie w Lublinie w 1569 r. stanowiła, i po dziś dzień stanowi, jeden z najbardziej zajmujących problemów narodowej historii nowożytnej. Już sama istota unijnego aktu, rozpatrywana w kategorii utworzenia unitarnego państwa polskiego bądź federacji dwóch równorzędnych państw, stała się obiektem historiograficznych polemik. Za przedmiot niniejszych rozważań obrałam ocenę wpływu małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną na unijne projekty i ich realizację. Chociaż zdaniem znakomitego historyka Feliksa Konecznego: „małżeństwo z Barbarą, zawarte tylko z miłości, było dla polityki zupełnie obojętne i w sprawach publicznych niczego nie przesądzało. [...] Było tylko wydarzeniem z kroniki rodzinnej Jagiellonów, a nie z historii narodu polskiego”¹, to jednak w większości historycy odczytywali je jako wypadek, mający zasadniczy wpływ na losy Korony i Litwy, niosący z sobą pomyślne bądź zgubne dla ich wspólnej przyszłości konsekwencje. Zestawienie owych dwóch skrajnych stanowisk, krańcowych ocen znaczenia królewskiego mariażu i zarazem roli, jaką przyszło odegrać Zygmontowskiej małżonce, było jedynie jedną z wielu kwestii spornych, składających się na wielki, pasjonujący spór o Barbarę Radziwiłłównę. Ponieważ spór ten zaznaczył się szczególnie silnie w XIX i w pierwszej połowie XX w., ramy chronologiczne referatu obejmują dwa powyższe okresy. Na wstępie poczynionych uwag nasuwa się pytanie: o czynniki powodujące tak zróżnicowane poglądy na interesujące nas zagadnienie. Intrygująca wydaje się również próba konfrontacji ówczesnych wyobrażeń z ustaleniami najnowszej historiografii.

Wiek XIX przypisał Barbarze Radziwiłłównie szereg wzniosłych dokonań, a wśród nich nawet fundamentalny wkład w epokowe dzieło unii polsko-litewskiej. Chociaż unijny akt został zawarty dopiero w 1569 r., a więc wiele lat po śmierci królowej i choć, co mogłoby wydawać się najistotniejsze, Barbara wywodziła się przecież z rodu zagorzałych przeciwników zespolenia Litwy z Koroną, jej apologeti i tak przyznali jej zaszczytną rolę w tym wiekopomnym wydarzeniu. Warto zauważyć, że owa chlubna partycypacja Radziwiłłówny w dziele unii była rozmaicie rozumiana i prezentowana z różnym rozłożeniem akcentów.

Człowiek piewca Barbary – Alojzy Feliński² wykreował ją na strażniczkę polsko-litewskiej jedności, obrończynię unii spajającej oba narody, począwszy od 1385 r. Jego bohaterka nie dopuściła, aby król w walce o uznanie potajemnie zawartego ślubu, zerwał święty unijny węzeł. Woląla poświęcić miłość i małżeńskie szczęście, aniżeli dopuścić do rozpadu unii:

Czemże jest szczęście nasze obok szczęścia ludów? [...]
Chceszże rozdzielać wiecznie dwa potężne kraje,
Które złączył twój naddziad, łączą obyczaje, [...]
Jedna krew, jeden język, jedna swobód miłość? [...]
Chceszże, by te pogromcze orły i pogonie, [...]
Bratobójczem się kiedyś niszczyły żelazem?

¹ F. Koneczny, *Dzieje Polski za Jagiellonów*, Kraków 1903, s. 321.

² Jego *Barbara Radziwiłłówna* wystawiona w 1817 r. została przyjęta z powszechnym entuzjazmem.

O wy, tak łube sercu mojemu narody! [...]
Jeśli wam takie losy gotują niebianie,
Niech umrę! niech przynajmniej ja nie patrzę na nie!³

Tym samym w wyobrażeniu Felińskiego, Barbara poprzez umiłowanie i pielegnowanie międzynarodowej wspólnoty musiała zainspirować Zygmunta Augusta do ściślejszego jej utwierdzenia. Jagiellonowi, który w ostateczności zamyslał porzucić koronę polską i poprzestać na władzy w dziedzicznym Księstwie Litewskim, dała chlubny przykład poszanowania kilkunastowiecznego przymierza obu narodów, wzór poświęcenia własnego życia w imię wyższej idei.

O ile dla Alojzego Felińskiego Radziwiłłówna wyrastała na opiekunkę unii personalnej – związku opartego na osobie wspólnego panującego, o krok dalej poszedł Franciszek Wężyk⁴, który nie zawahał się uczynić z niej orędowniczki pełnego połączenia Korony i Litwy w wyniku unii realnej. W myśl wyznawanej providencjalistycznej filozofii dziejów, poeta w unijnym patronacie Barbary dostrzegał szczególną misję, realizację nadprzyrodzonego planu Opatrzności⁵. To właśnie królewska małżonka miała za zadanie, niczym swoista wyrocznia przekazać ostatniemu Jagiellonowi fundamentalne wskazanie polityczne:

Ach! odstąpcie mnie, błagam, a śpieszcie do króla.
Niech Polsce całą miłość poświęcić się stara.
A jeżeli go nieszczęsna obchodzi Barbara,
Niech ma wzgląd na los przyszły ojców moich ziemi,
Niech złączy Litwę z Polską węzły wieczystemi⁶.

W powyższym ujęciu Radziwiłłówna wywarła zatem bezpośredni, zasadniczy wpływ na zacieśnienie unijnych więzów. Dzieło pełnej unifikacji stawalo się wypełnieniem ostatniej woli Barbary-patriotki, zrealizowaniem politycznego testamentu przezornej królowej. Co więcej, jako rodowita Litwinka przeistaczała się w symbol samego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a jej małżeństwo z Jagiellonem wyrastało do rangi metaforycznego zjednoczenia Korony i Litwy, stanowiło proroczą zapowiedź świetnej przyszłości obu narodów.

Motyw Barbary – rzecniczki unii lubelskiej rozwinął „jej nieumiarkowany chwalca”⁷ Antoni Edward Odyniec, budując ciekawą paralelę historyczną: „Jadwiga, królowna Polska, obok pierwszego Jagielly, za którego się unia dwóch narodów zaczyna; Barbara, księżniczka Litewska, obok ostatniego z Jagiellów, pod którym się unia ostatecznie spaja [...] i przez nich z sobą zbliżone”⁸. Tak jak niegdyś małżeństwo córki Ludwika Węgierskiego z wielkim księciem Jagiellą na kolejne stulecia połączyło oba narody, tak związek Barbary i Zygmunta miał dopełnić szlachetnego dzieła i pogłębić istotę unijnej wspólnoty. Wzorem Jadwigi Andegaweńskiej, Radziwiłłówna Odyńca najwyżej ceniła wartość unii i w jej imię gotowa była do największych poświęceń. Okazała się zatem godną kontynuatorką dzieła, zapoczątkowanego przez królową Jadwigę. Średniowieczna

³ A. Feliński, *Barbara Radziwiłłówna*, Kraków 1820, s. 60-61.

⁴ *Barbara Radziwiłłówna* Wężyka została napisana w 1811 r. i w tym samym roku wystawiona na scenie warszawskiej. Autor zdecydował się na jej wydanie dopiero w 1822 r. „Dziś gdy dzieła Felińskiego są w rękę wszystkich; gdy z rozważnego czytania[...] przekonać się zdołałem, że nic z sobą nie mamy wspólnego, prócz tego co nam przekazały dzieje, [...] odważyłem się na udzielenie dziełka mojego krajowej powszechności, bez obawy aby mnie kto o naśladownictwo posądził. Nie wątpię, iż z porównania tych dwóch jednej osnowy i współczesnych sobie Tragedii, wzorowe Felińskiego pióro w uznawanej od wszystkich objawi się świetności”. F. Wężyk, *O Poezji Dramatycznej, Rozprawa II*, [w:] *Barbara Radziwiłłówna*, Kraków 1822, s. 101-102.

⁵ A. F. Grabowski, *Franciszek Wężyk filozofia dziejów Polski*, [w:] *Szlakami przeszłości i czasów współczesnych*, red. K. Puchowski, J. Żerko, Gdańsk 1996, s. 67-69.

⁶ F. Wężyk, *Barbara Radziwiłłówna*, Kraków 1822, s. 83.

⁷ J. Bartoszewicz, *Barbara Radziwiłłówna*, [w:] *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbrunda*, t. I, Warszawa 1860, s. 870.

⁸ A. E. Odyniec, *Barbara Radziwiłłówna, czyli początek panowania Zygmunta Augusta*, Wilno 1858, s. XVIII.

bohaterka wyrzekła się miłości do ukochanego Wilhelma, wyrzeczenie Barbary przejawiało się natomiast w rezygnacji z dawnego życia romantycznej kochanki, skupionej wyłącznie na miłosnych urokach, by mogła narodzić się Barbara-patriotka i chrześcijanka, w której sercu pierwsze miejsca zajęłyby: Bóg i ojczyzna.

Po przesłедzeniu wybranych przykładów okazuje się, że literatura piękna, zarówno nurtu klasycystycznego, reprezentowanego przez Felińskiego i Wężyka, jak i doby romantyzmu uosabianego w twórczości Odyńca, nieodłącznie łączyła postać Barbary Radziwiłłówny z wiekopomnym dziełem unii polsko-litewskiej. Co ciekawe, wątek ten znajdujemy również w konwencji młodopolskiej, choć przecież literaci pierwszej połowy XX w., stopniowo odchodzili już od skrajnie idealistycznego wizerunku bohaterki, od mitu wzorcowej patriotki i opiekunki narodu, za jedyne i wystarczające kryterium wielkości królowej, uznając renesansową miłość. Określany mianem czwartego wieszcz narodu, wybitny reprezentant Młodej Polski – Stanisław Wyspiański przypisał królowej pośredni wpływ na uchwały sejmu lubelskiego z 1569 r. W wyobrażeniu dramaturga, zbawienna moc uczucia, jakim Barbara obdarzyła ostatniego Jagiellona, stała się źródłem jego cudownej przemiany, „babińskiego królewicza”⁹ przeobraziła w doskonałego władcę – architekta unii. To miłość Radziwiłłówny obudziła w królu szlachetne idee, a zatem stanowiła kolebkę polsko-litewskiej wspólnoty. Chociaż Barbara nie doczekała się upragnionego potomka, w ujęciu Wyspiańskiego, pozostawiła po sobie cenniejszą spuściznę – na kolejne stulecia zjednoczyła Koronę i Litwę, wyrastając tym samym na ideową matkę Rzeczypospolitej Obojga Narodów:

Niegdy pierścionek dziewczęcia
małżeństwem ziemie dwie wiąże,
kiedy Litwy pan i książę
ślubne wymawiał zaklęcia¹⁰.

Pamiętając, że to przede wszystkim w obrębie dyskursu literackiego, w duchu mitologizacji wizerunku Barbary Radziwiłłówny, w poczet jej chwalebnych zasług wliczono również mniej lub bardziej znaczący wpływ na zawarcie unii lubelskiej, zwróćmy uwagę, że niekiedy nawet dziewiętnastowieczna historiografia dzieło unijnego przymierza wiązała z osobą Barbary. Dla przykładu tak znakomity historyk jak Joachim Lelewel, jako twórca republikańskiej syntezy dziejów gloryfikował szlachecką demokrację i co ciekawe, właśnie w królowej widział gorliwą rzecznikę reform postulowanych przez średnioszlachecki ruch egzekucyjny, na czele z interesującym nas hasłem unii realnej¹¹.

Po przybliżeniu idealistycznego wyobrażenia Barbary – unijnej patronki, nadszedł czas, by oddać głos reprezentantom nurtu krytycznego, którzy w wyborze królewskiej małżonki upatrywali szereg negatywnych konsekwencji, i to zarówno dla polityki wewnętrzpaństwowej, jak i zagranicznej. W centrum krytyki znalazł się także uznawany za zgubny wpływ królowej na przyszłość zjednoczonych unią, począwszy od 1385 r., Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Jako pierwszy historyk monarchista, związany z emigracyjnym Hotelem Lambert – Karol Sienkiewicz zauważył, że: „Ożenienie się z Barbarą, ze względu politycznego [...] fatalnem było. [...] dało [królowi] za przyjaciela, za powiernika, [...] za spół-Króla, [...] brata Królowy Barbary, który [...] zrywanie jedności Polski z Litwą gorliwie podżegał”¹². Podobnie surowy osąd wydał Julian Bartoszewicz –

⁹ S. Wyspiański, *Zygmunt August*, Warszawa 1930, s. 45.

¹⁰ *Ibidem*, s. 84.

¹¹ J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. I, Poznań 1858, s. 126.

¹² K. Sienkiewicz, *Skarbiec historii polskiej*, t. I, Paryż 1839, s. 405. Dla oddania zróżnicowania ówczesnych poglądów przywołajmy głos przedstawiciela krakowskiej szkoły historycznej Józefa Szujskiego, który nie podzielał opinii o zgubnym wpływie Mikołaja Czarnego na Zygmunta Augusta. Przeciwnie uważał, że Radziwiłł „najpolityczniejszy z Litwinów” utrzymywał króla w słuszności obranej linii polityki zagranicznej, będącej kontynuacją polityki Zygmunta

autor biogramu Radziwiłłówny w Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda: „Smutne losy Barbary w ostatnich czasach natchnęły wielu pisarzy. Tragedyje w guście klasycznym, czcze, pełne deklamacji [...] zostawili na jej cześć Alojzy Feliński i Franciszek Wężyk. [...] W końcu wystąpił Antoni Edward Odyniec [...] wystawił sobie Barbarę za postać opatrnościową, przez którą spełniła się unia Polski z Litwą, postawił ją obok Jadwigi, błąd to był niezmierny. Ani charakterem, ani wpływem swoim nie dorosła Barbara tego posłannictwa”¹³. Przywołajmy w tym miejscu również stanowisko cenionego reprezentanta krakowskiej szkoły historycznej – Michała Bobrzyńskiego, który tak dalece niekorzystnie oceniał Zygmuntowski mariaż, że nie zawahał się określić go jako sprawę „mętną i powadze królewskiego majestatu uwłaczającą”¹⁴, zaś samą Barbarę uważał za lubieżną kusicielkę, która usidliła Zygmunta Augusta i nauczyla go prywaty, tak, że w trudnym momencie dziejowym „wysuwał naprzód sprawę swą osobistą, [...] że nie mógł to być już ten król szlachty, który zgubną przewagę możnych z jej pomocą miał w niwecz obrócić”¹⁵. Według Bobrzyńskiego, Barbara mniej lub bardziej świadomie stała się narzędziem w rękach możnowładców, w tym ważnym ogniwem w spisku możnych litewskich przeciwnych zacieśnieniu związków z Koroną.

Powyższe argumenty wysuwane przez historyków-krytyków Barbary Radziwiłłówny, nie tylko przeczyły jej chlubnej roli w dziele unii, ale i formułowały tezę, w myśl której królowa jako reprezentantka Radziwiłłowskiej rodziny, rodzona siostra Mikołaja Rudego, stryjeczna siostra Mikołaja Czarnego, a więc czołowych unijnych oponentów, musiała podzielać ich nieufny stosunek do unii, a co za tym idzie odciągać Zygmunta od szlacheckiego stronnictwa reform. Bezspornym wydawał się fakt, iż sprawa małżeństwa na szereg lat skłóciła król i szlachtę, znacznie opóźniając współpracę monarchii z ruchem egzekucyjnym, a tym samym podjęcie konkretnych kroków zmierzających do pogłębienia unii. Dzięki wyniesieniu przedstawicielki rodu do godności królowej, Radziwiłłowie dostąpili najwyższych zaszczytów, zostali spowinowaceni z dynastią panującą i wyrosli do rangi najpotężniejszego rodu na Litwie. Tym samym, w razie bezpotomnej śmierci Jagiellona mogliby z powodzeniem ubiegać się o tron wielkoksiążęcy, a nawet zerwać więzi łączące Litwę z Koroną. Wybór królewskiej małżonki mógłby zatem przekreślić szczytne unijne projekty. Historycy zasadniczo różnili się natomiast w ocenie roli odegranej przez samą Barbarę, o ile, zdaniem Bartoszewicza nie potrafiła ona wywrzeć większego wpływu na królewskie decyzje, brakowało jej zdolności, by mogła mieszać się w sprawy wielkiej polityki, a wobec tego unia była wyłączną zasługą Zygmunta Augusta, Bobrzyński przypisał jej z kolei pejoratywne oddziaływanie na króla, zaszczepienie w nim nieufności do szlachty i jej programu naprawy Rzeczypospolitej.

O ile jeszcze w XIX stuleciu wyżej zaprezentowane opinie były odosobnione, w pierwszej połowie wieku XX, wraz z wpisującą się w modę na odbrażawianie mitów narodowych ostrą krytyką postaci, wśród szeregu wysuwanych wobec niej zarzutów, pojawił się również problem jej feralnej roli w stosunkach polsko-litewskich. Przede wszystkim ówczesny czołowy przeciwnik Radziwiłłówny, uznawany za autorytet w zakresie historii nowożytnej – Ludwik Kolankowski upowszechnił fragment *Latopisu Wielkiego Księcia Litewskiego i Żmudzkiego*¹⁶, z którego wyraźnie wynikało, że

Starego. Co więcej ich przyjaźń nie polegała na bezkrytycznym zaufaniu, o czym najlepiej świadczyło odmienne stanowisko króla w kwestii religijnej. J. S z u j s k i, *Charakterystyka Zygmunta Augusta*, „Przegląd Polski”, R. VII (1872), z. III, s. 345-346.

¹³ J. B a r t o s z e w i c z, *op. cit.*, s. 870.

¹⁴ M. B o b r z y ń s k i, *Dzieje Polski w zarysie*, t. II, Kraków 1881, s. 74.

¹⁵ *Loc. cit.*

¹⁶ „Król im (Radziwiłłom) obiecał do niej nie chodzić i nie chodził przez czas dłuższy. Potem krewkości przyrodzonej dłużej zdzierżyć nie mógł i poszedł do niej nocą samotrzeć. A panowie Radziwiłłowie pilnie tego

małżeństwo Zygmunta z Barbarą stanowiło efekt Radziwiłłowskiej manipulacji, przewrotnej intrygi zmierzającej do osadzenia na tronie reprezentantki rodu, która broniłaby jego interesów, w tym także czuwała nad niedopuszczeniem do zacieśnienia międzynarodowej wspólnoty. W opinii historyka, małżeństwo to „fatalnie zaciążyło nad ówczesnymi dziejami”¹⁷, „łatwowierny młodzieńczy król wydał się na szereg lat, [...] w ręce, odzierających go z powagi i mienia, wielmoży litewskich”¹⁸. Co więcej, wysunięte w historiografii po raz pierwszy przez Kolankowskiego posądzenie królowej o chorobę francuską, doskonale potwierdzałoby teorię spiskową, w myśl której Radziwiłłowie po wymarciu dynastii Jagiellońskiej, planowali zająć jej miejsce. Zdaniem Kolankowskiego, słusznie zatem społeczeństwo koronne obawiało się konsekwencji wyniesienia Barbary, „chodziło o unię z Litwą, o niedopuszczenie do utwierdzenia się w wielkim księstwie nowej dziedzicznej rodziny”¹⁹.

Stanowisko Kolankowskiego podzielało grono znakomitych badaczy nowożytności, którzy w Radziwiłłównie widzieli swoistą *femme fatale* polskiego renesansu. Prezentowali ją jako wyrazicielkę interesów możnowładztwa, wroga szlacheckiej demokracji i światłych reform odnowy Rzeczypospolitej, w tym postulatu unii. Znaczący historyk społeczno-politycznej XVI w. – Władysław Bogatyński podkreślał realne niebezpieczeństwo objęcia przez potomka Zygmunta i Barbary osobnej władzy na Litwie, a przez to naruszenia trwałości unijnego związku. Jego zdaniem, Radziwiłłowie „zobowiązali [...] króla do trwałej dla siebie wdzięczności i przyjaźni. To też posypały się na nich laski, jak z rogu obfitości, do czego niemal przyczyniła się Barbara”²⁰. Podobnie autor monografii poświęconej Radziwiłłom, napisanej w oparciu o bogate zbiory ojca: archiwalia i wypisy źródłowe – Kazimierz Bartoszewicz widział w Barbarze twórczynię przyszłej potęgi domu, odpowiedzialną za zbliżenie do młodego króla wrogów unii: „którym polska równość szlachecka nie smakowała, gdyż podkopywała ich uprzywilejowane stanowisko”²¹. Również Władysław Pocięcha twierdził, że piękna Litwinka, rozkochując w sobie Zygmunta, całkowicie uzależniła go od swych braci, czyniąc z monarchy instrument Radziwiłłowskiej polityki²². Myśl tę rozwijał Władysław Konopczyński, traktując królową jako pośredniczkę, a nawet litewską agentkę na polskim dworze, za pośrednictwem której Radziwiłłowie „zamierzali najpierw wyrobić sobie zwrot rewindykowanych przez Bonę ogromnych królewszczyzn, następnie zaś trząść niepodzielnie Litwą, a nawet wpływać na sprawy koronne”²³. Bez względu na to czy rozmyślnie, czy nieświadomie, ale według historyka, konsekwentnie Radziwiłłówna realizowała zamysły rodowej polityki, zmierzającej do zachowania odrębności Wielkiego Księstwa Litewskiego, a w dalszej przyszłości może nawet przejęcia udzielną władzę na Litwie i zerwania unijnych więzi.

strzegli i gdy król do siostry ich wszedł, oni natychmiast zjawili się przed nim i rzekli: Miłościwy królu! Przyrzekłeś do siostry naszej nie przychodzić, przecz więc teraz tu jesteś? A król na to: A kto wie, czy obecne moje przyjście do siostry waszej nie przyniesie wam wspomnienia sławy, czci i pożytków waszych. Oni (Radziwiłłowie) rzekli: »Boże to daj« i natychmiast przyzwali plebana, który był na to przygotowany, i zaślubili króla z swą siostrą w tajemnicy”. L. K o l a n k o w s k i, *Zygmunt August, wielki książę Litwy do roku 1548*, Lwów 1914, s. 340.

¹⁷ I d e m, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, Lwów 1936, s. 276-277.

¹⁸ *Loc. cit.*

¹⁹ Historyk doszedł do następującego wniosku na podstawie relacji posłów gdańskich, obecnych na sejmie piotrkowskim z 1548 r. Społeczne zezwolenie na zachowanie małżeństwa z Radziwiłłówną było obwarowane dwoma warunkami: 1) Potomstwo z tego małżeństwa nie będzie miało żadnych praw dziedzicznych; 2) Litwa zostanie zjednoczona z Koroną. I d e m, *Zygmunt August...*, s. 343-344.

²⁰ W. B o g a t y ŋ s k i, *Z dziejów małżeństwa Zygmunta Augusta z Barbarą*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, 1916, seria II, t. XXXIV, s. 19.

²¹ K. B a r t o s z e w i c z, *Radziwiłłowie*, Warszawa-Kraków 1928, s. 24.

²² W. P o c i e c h a, *Barbara Radziwiłłówna*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 297.

²³ W. K o n o p c z y ŋ s k i, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. I, Warszawa 1936, s. 69.

Po przesłedzeniu wybranych przykładów, tytułem podsumowania spróbujmy udzielić odpowiedzi na sformułowane na początku naszych rozważań pytania. Dlaczego obok Barbary – opiekunki i rzeczniczki polsko-litewskiej wspólnoty równolegle funkcjonowała córka Radziwiłłowskiej rodziny, narzędzie w rękach kierowanych prywatą braci, przeszkoda na drodze do zawarcia unii? Otóż mit unijnej patronki zrodził się na gruncie poetyckiej wyobraźni, w dobie zapotrzebowania na narodowych bohaterów, w założeniu stanowił niezbędny element składający się na wizerunek królowej-patriotki. Choć pozbawiony źródłowego uzasadnienia był przecież żywy w społecznych wyobrażeniach, nawet wówczas gdy naukowa historiografia, powołując się na świadectwo źródeł, nie zawahała się mu zaprzeczyć. O ile jeszcze w pierwszej połowie XIX w. silne były wzajemne zależności pomiędzy literaturą piękną i historiografią, a wobec tego do historyków wiedzionych sentymentem przemawiała idealistyczna kreacja bohaterki, z czasem wraz z postępującą demitologizacją nastąpiło z kolei uczynienie z Barbary renesansowej *femme fatale*, która nieomal przekreśliła szczytne unijne projekty. Wydaje się, że ani bezkrytyczne przypisanie Radziwiłłównie patronatu nad unią, ani też przerysowanie jej złowróżbnego wpływu na przyszłość stosunków polsko-litewskich nie było uzasadnione. Wpisywało się raczej w argumentację: „za” bądź „przeciw” królowej wysuwaną przez oba nurty: jej apologetów i przeciwników. Dochodzimy w tym miejscu do drugiego interesującego nas zagadnienia – próby konfrontacji obu skrajnych stanowisk z ustaleniami najnowszej historiografii. Powołując się na prace współczesnych historyków podejmujących unijną tematykę, w największym skrócie, z ryzykiem pewnego uogólnienia, przytoczmy następującą konkluzję. Sam Zygmunt August w pierwszych latach panowania przeciwny był odnowieniu unii, a zatem jakkolwiek – pozytywny czy negatywny wpływ jego małżonki byłby znikomy. Nie posiadamy żadnego źródłowego potwierdzenia popierania przez Barbarę postulatów unii, co byłoby zresztą niezrozumiałe ze względu na jej koneksje rodzinne i w związku z nadzieją na spodziewane potomstwo. Z drugiej strony małżeństwo z Radziwiłłówną było tylko pozornie niebezpieczne dla unijnych projektów, w rzeczywistości nie stanowiło dla nich większej przeszkody. Wprawdzie zbliżyło monarchę do Mikołaja Czarnego, dla którego unia była „powrotem wiecznej a żywej niewoli”²⁴ i Rudego, który zaklinał się, że do końca życia będzie bronił „konika litewskiego” przed „orlikiem polskim”²⁵, lecz przecież śmierć Barbary nie pomniejszyła ich wpływów, a i wówczas Zygmunt, gdy tylko zmienił swój stosunek do unii, zerwał z linią proradziwiłłowskiej polityki. Reasumując, współcześnie przy okazji rozważań dotyczących unii lubelskiej, nie przecenia się już znaczenia królewskiego mariażu i roli samej Zygmuntońskiej wybranki, ale warto chyba pamiętać, że w minionych stuleciach rola ta stanowiła obiekt namiętnej polemiki.

²⁴ S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 1988, s. 110.

²⁵ *Ibidem*, s. 111.